

– *Lepiej współdziałać, niż się kłócić* – mówi burmistrz **Franciszek Marszałek**, nawiązując do hasła, które powstało za rządów jego nauczyciela, Juliana Joksia.

Ale wielu moich rozmówców uważa, że słynne *współdziałamy* bardziej pasuje do ucznia niż tego, który go namaszczył. Uśmiechnięta, pogodna twarz Franciszka Marszałka na żywo i na setkach zdjęć rodzi pytanie, czy jest tak dobrze, czy może to maska polityka, który nie chce wszystkiego pokazać. Jest znany z otwartości na kontakty z wszystkimi, a niektórzy zastanawiają się, gdzie są granice, których lepiej nie przekraczać.

– *Nie ma niedosytu, zamiary są wprowadzane* – mówi, gdy pytam, co nie udało się w poprzednich dwóch latach. – *Choć są problemy, wypracujemy wspólne rozwiązania.*

Tylko tyle i aż tyle.

Rozstania bez złości

Nie jest tak, mówi burmistrz, że zebrania osiedlowe czy wiejskie mają burzliwszy przebieg niż kiedyś, że niby ludzie uczą się od krzykaczy PiS-u agresji. – *Uczestniczę w nich od dawna. Mi to nie przeszkadza, dobrze, że mieszkańcy przychodzą i mówią swoje. Ale jak się rozchodzimy, nie ma złości, choć na pewno nie są usatysfakcjonowani, bo ja nie podaję konkretnych terminów.* Sytuacja w kraju nie jest pewna, wszystko się zmienia.

Przyznaje, że aktywność obywateli... rośnie, ale w konkretnych sprawach. Ostatnio np. na Parcelkach głos zabrało tylko kilku, bo większość zadań załatwiono wcześniej. Do zrobienia zostało kilka ulic. W sensie ilościowym wyciszyło się.

– *Znów nie usłyszałem, kiedy władze zajmą się zgłoszonym przez radę osiedla problemem (15 min. biletów parkingowych – red.). Przypkre, że tak się postępuje z mieszkańcami. – ...chodźmy pieszo i wprowadźmy za chodzenie opłatę w wysokości 5 zł (wypowiedzi na zebraniu Rady Osiedla nr 5).*

Na zebraniu olbrzymiej rady osiedla nr 5 (blokowiska w rejonie Koźmińskiej) było tylko 15 osób, rozmawiano np. o znakach drogowych, czyli o tym, co dla mieszkańców jest teraz najważniejsze.

Były też inne tematy, ale burmistrz o nich nie wspominał.

Przekonajcie radnych

– *Zarzucają Panu, że faworyzuje Pan inwestycyjnie tereny wiejskie* – mówię. – *Do mnie docierają sądy odwrotne – pada odpowiedź.*

Zdaniem burmistrza obszary, o które pytam, mają dziś inny charakter niż kiedyś, bo przenosi się tam coraz więcej mieszkańców Krotoszyna. Podaje znany mi przykład okolic Jasnego Pola. Przykład nośny, ale zastanawiam się, czy powszechny.



Spokój pana burmistrza

– *Ja zarządzam całą gminą, nie mogę rozgraniczać.* Jest za zrównoważonym rozwojem (drugie ulubione słowo burmistrza), czyli myśleniem całościowym, regionalnym. Jeżeli ktoś nie jest z tego zadowolony, powinien skorzystać z demokracji. Klucz to przekonanie radnych – spokojnie powtarza – by głosowali za jego inwestycją. – *Bo to, że tam robimy za dużo, a tu za mało, słyszę prawie zawsze i na każdym zebraniu.*

40 odnowionych kamienic

Więcej słów pada o plusach minionego dwulecia. – *Dokończyliśmy centrum miasta, przywracając go ludziom.* Zrewitalizowany Rynek stał się miejscem spotkań, wypoczynku. – *Odbieram także wiele sygnałów z zewnątrz, ludzie chwala, to co zrobiliśmy. Oczywiście sklepikarze się do końca nie pogodzili, ale obok ich sklepów powstały kawiarenki, restauracje, ogródki.*

Urząd podjął się wielkiej pracy, na-

Protestujący przynieśli ze sobą wymowne transparenty z hasłami takimi, jak chociażby „*Żądamy sprawiedliwości dla Szkoły nr 1*”. Przez megafon wołano np. „*Bez sprawiedliwości! Po znajomości!*” Głośno, ale bezskutecznie nawoływano także burmistrza Franciszka Marszałka do wyjścia na zewnątrz. (opis protestu nauczycieli SP1 pod budynkiem urzędu miejskiego)

mawiając właścicieli kamienic do premii rekompensacyjnych. – *Jesteśmy jedynym tej wielkości miastem w Wielkopolsce z ponad 40 odnowionymi domami, a ten proces trwa.* Opiera się na bezzwrotnych premiach Banku Gospodarstwa Krajowego, właściciele dostają pieniądze po przeprowadzeniu remontu.

Centrum rzeczywiście pięknieje. Ma to niekiedy humorystyczny podtekst. Burmistrz sam musiał odwiedzić właścicielki kamienic, by zechciały przyjąć... pomoc państwa. Bały się wypełniania formularzy, ale weszły w to.

Inwestycja aż do Błonia

Mocny człowiek, Julian Joki, mówi, że władzę buduje się wokół wielkich inwestycji, których on zrealizował kilka. Jego zdaniem rewitalizacja AI. Powstańców Wlkp. to projekt zbyt skromny...

Kiedy ruszą prace od Kaliskiej do Błonia? Najwcześniej w 2018 r., bo nie ogłoszono jeszcze naboru wniosków na JESSICA, nie są znane warunki pożyczki. Jest śmiały projekt, by rewitalizację połączyć z ożywieniem społecznym. Wiele pomysłów zgłosiły biblioteka, KOK czy muzeum, by ulicę zamienić w miejsce rekreacji i ambitniejszych spotkań. Projekt robi duże wrażenie – dwie jednokierunkowe jezdnie, a w środku zagospodarowany plac wzdłuż całej ulicy.

Rewitalizacja Błonia ma kosztować według kosztorysu ok. 40 mln zł, ra-

zem z al. Powstańców ok. 50 mln. Jeśli nie będzie pożyczki, ruszą prace w alei, a Błonie poczeka. W kasie jest nadwyżka finansowa, która częściowo pójdzie na ten cel. Rewitalizacja Błonia rozpocznie się od Stawnej wybudowa-

– *Nasza ulica ma 80 lat. Wczoraj i dzisiaj żeście wyrównali drogi, żeby nam gębę zamknąć. Kupę kurzu przez to jest tylko (wypowiedź na zebraniu Rady Osiedla nr 4).*

niem ścieżki pieszo-rowerowej i ronda na Wiśniowej. Zadanie to zostanie sfinansowane w połowie przez gminę, w połowie przez powiat.

Awantura z nową halą

– *Nie widzę tu żadnych nieprawidłowości* – mówi burmistrz. Wniosek do JESSICA dotyczył lokalnego programu rewitalizacji, który obejmował modernizację szkoły podstawowej nr 1 i budowę hali. – *To nie jest hala szkolna, to jest hala miejska. Do południa służy szkole, ale później i w weekendy miastu.* Sprawy rozdmuchał nauczyciel wf-u w szkole Bartosz Kosiarski, choć nie wydaje, się by tylko on był jej propagatorem.

Aby odzyskać 2,3 mln zł VAT-u (na sfinansowanie rewitalizacji uliczek wokół Rynku), halę przekazano Wodnikowi. – *Dość długo czekaliśmy na zgodę ministerstwa finansów i banku, ale otrzymaliśmy ją. Byłbym złym go-*

spodarzem, gdybym nie skorzystał z tego odliczenia.

Burmistrz nie planuje spotkania z senatorem Mikołajczykiem, który krytycznie wypowiada się w tej sprawie.

A jednak...

... jest coś, co budzi niepokój burmistrza, który z wykształcenia jest historykiem i prawnikiem. To recentralizacja państwa, zabieranie decyzyjności z terenu i przenoszenie jej do centrum, które jest w rękach PiS. Jako polityk ukształtował się w czasach demokracji. Wie też dużo na temat komunistycznego monopolu, który jest synonimem kłeski.

– *Ubolewam, że w tej sprawie brakuje dialogu. Jeśli jednak odpowie, będzie powierzchowne albo pozbawione merytoryki, zamierzam działać zdecydowanie. Wówczas zgłoszę sprawę instytucjom kontrolnym z NIK na czele (wypowiedź senatora Mikołajczyka na temat pisma w sprawie hali sportowej).*

Franciszek Marszałek jest chyba typem introwertyka, który tłumia emocje i nie lubi ich pokazywać. Ale obraz spokojnego człowieka, który utrwał się w głowach krotoszyńian, wcale nie musi być prawdziwy. Ciśnienie rzeczywistości jest naprawdę duże.

Janusz Urbaniak